



Rosyjska agresja zjednoczyła ukraińskich chrześcijan. Wskazuje na to w rozmowie z Radiem Watykańskim Pavlo Smytsnyuk, dyrektor Instytutu Ekumenicznego we Lwowie. Wyjaśnia, że chodzi tu zarówno o ekumenizm krwi, czyli wspólnie ponoszonych ofiar, jak i ekumenizm praktyczny, który przejawia się we współpracy na rzecz potrzebujących.

Tytułem przykładu Smytsnyuk zwraca uwagę na fakt, że dziś uchodźcy pochodzą przeważnie ze wschodniej Ukrainy, gdzie większość stanowią prawosławni. Znajdują oni pomoc i schronienie w zachodniej części kraju, gdzie przyjmują ich zazwyczaj grekokatolicy. W obliczu wspólnego zagrożenia różnice się zatarły i wszystkie wyznania intensywnie ze sobą współpracują - mówi dyrektor Instytutu Ekumenicznego.

„Ukraina jest krajem pluralistycznym pod względem religijnym. Przypomina bardziej Stany Zjednoczone niż kraje europejskie. Jest tu wiele wyznań chrześcijańskich, prawosławni, katolicy, protestanci. Nikt nie jest większością. Od początku wojny widać wielkie zbliżenie, zjednoczenie pomiędzy różnymi wyznaniem chrześcijańskimi. Czegoś takiej jeszcze nie było w historii Ukrainy, nawet podczas Majdanu w 2014 r. Kościoły nie były wówczas zgodne w interpretacji tych wydarzeń. Rosyjska inwazja wszystko zmieniła. Katolicy łacińscy, grekokatolicy, dwie Cerkwie prawosławne, protestanci... wszyscy potępiają wojnę i apelują o pokój. Blisko też współpracują, by pomóc uchodźcom i cierpiącym. Bardzo ważne jest zajęcie stanowiska przez Cerkiew prawosławną należącą do Patriarchatu Moskiewskiego. Dla niech jest to trudne wyzwanie, trudniejsze niż dla innych wyznań. Metropolita kijowski Onufry posłużył się obrazem dwóch braci, mówiąc, że jeden zaatakował drugiego. Bo oni bardziej niż inne Kościoły ukraińskie czują się braćmi Rosjan.“

Dyrektor Instytutu Ekumenicznego we Lwowie ma nadzieję, że wojenne doświadczenia przyczynią się do trwałego zbliżenia chrześcijan na Ukrainie, w tym do zjednoczenia dwóch Cerkwi prawosławnych. Tragedią dla ukraińskich chrześcijan byłoby natomiast zwycięstwo Putina. Dla wielu byłby to początek prześladowań.

„Gdyby kampania Putina się powiodła i w Kijowie zainstalowany został marionetkowy rząd, jest bardzo prawdopodobne, że autokefaliczna Cerkiew prawosławna, uznana przez patriarchat Konstantynopola, będzie prześladowana. Obawiam się również o los protestantów, którzy są represjonowani czy to na Krymie czy w tak zwanych republikach separatystycznych. Nie wiadomo też, co by się stało z Kościołem katolickim, zwłaszcza z grekokatolikami. Gdyby Putin wygrał swą wojnę, prawosławni znaleźliby się w bardzo złożonej sytuacji.“

Wojna zbliżyła chrześcijan, wygrana Putina to groźba prześladowań

Wpisany przez Beata
piątek, 01 kwietnia 2022 20:37 -

źródło:

